

Antoni Śledziewski

WYCINANKI Z POWIŚLA OTWOCKO-GARWOLIŃSKIEGO

Od kilku lat mówi się o „wycinance garwolińskiej”. Najpierw wspominał o niej w 1955 r. Józef Grabowski w swej pracy „Wycinanka ludowa”¹, później, w 1956 r., zaczęto żywiej interesować się tą wycinanką z racji wystawy sztuki ludowej, którą zorganizowano w Garwolinie².

Przystępując do omówienia interesującej nas grupy wycinanek wydało mi się jednak bardziej słuszne i precyzyjne nazwanie jej grupą z Powiśla otwocko-garwolińskiego. Złożyły się na to dwa powody. Pierwszy — definicja zasięgu, wynikła z badań terenowych; drugi — niejasność dotychczasowego pojęcia wycinanki garwolińskiej. Co prawda, jak dotychczas, pisano o niej niewiele, a Grabowski poświęcił jej we wspomnianej „Wycinance ludowej” zaledwie pięć zdań, ale skonfrontowanie sądów zawartych w tych zdaniach z materiałem ujawnionym w terenie (podczas przygotowań do wystawy garwolińskiej) nasuwa obawę, że wspólną nazwą określono wycinanki o zupełnie odmiennym charakterze, odmiennych cechach formalnych, a poza tym pochodzące z innych miejscowości.

Zacznijmy więc od ustalenia zasięgu terytorialnego interesującej nas grupy wycinanek. Zgadzaając się z Grabowskim można powiedzieć, że chodzi tu o obszar między Wisłą i Świdrem (patrz il. 39), a więc o pewną część omawianego przez niego obszaru „między Wisłą a Bugiem”. Mówiąc ściślej, chodzi tu o kilkanaście wsi położonych na prawym brzegu Wisły, pomiędzy Sobieniami Biskupimi na północy i Maciejowicami na południu, z których tylko jedna położona jest z dala od Wisły (ok. 20 km w prostej linii). Określenie „Powiśle otwocko-garwolińskie” — aczkolwiek trochę niezręczne — zostało podyktowane faktem, że od roku 1958 omawiany obszar przecięty jest granicą dwóch powiatów i nazwa Powiśle garwolińskie mogłaby nasuwać przypuszczenie, że chodzi tu tylko o część interesującego nas obszaru.

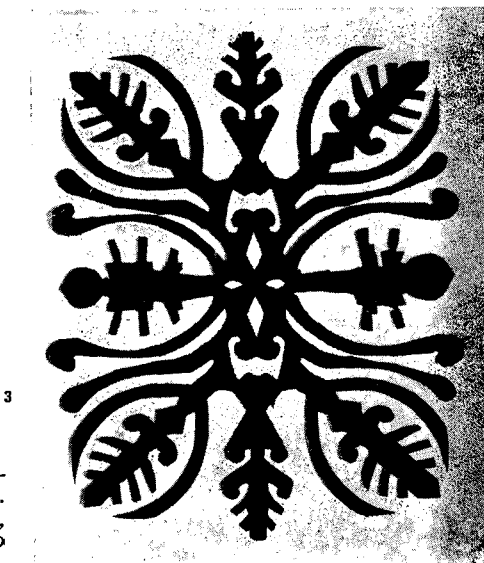
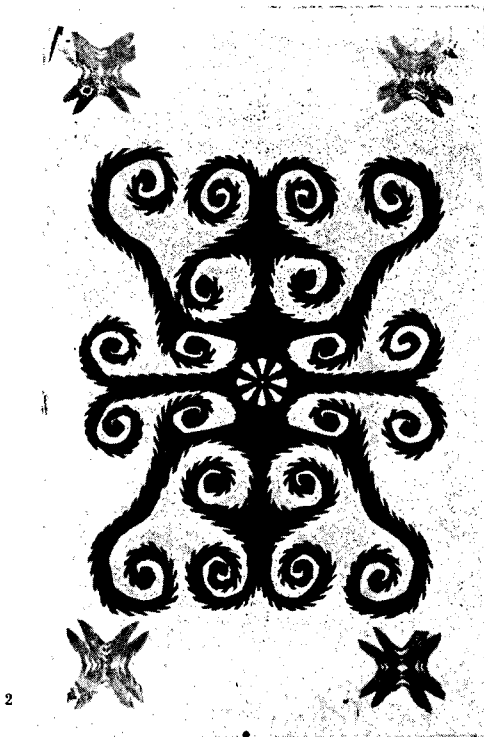
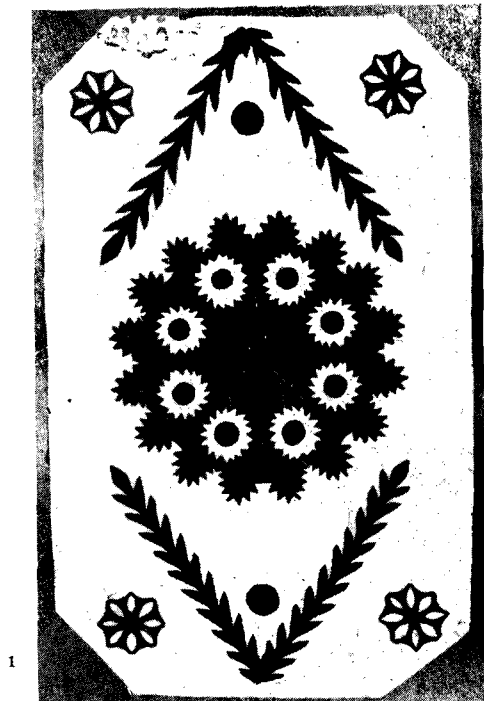
O wycinance z Powiśla otwocko-garwolińskiego do ostatnich lat wiedzieliśmy niewiele. Dotychczas jedynym źródłem informacji, na którym właśnie oparł swą charakterystykę Grabowski, był znajdujący się w Krakowie³, a pochodzący z początku XX w. zbiór wycinanek d. Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana.

Dopiero w ostatnim okresie uzyskaliśmy dzięki badaniom terenowym pełniejsze informacje i materiały, z których szczególną wagę mają wycinanki

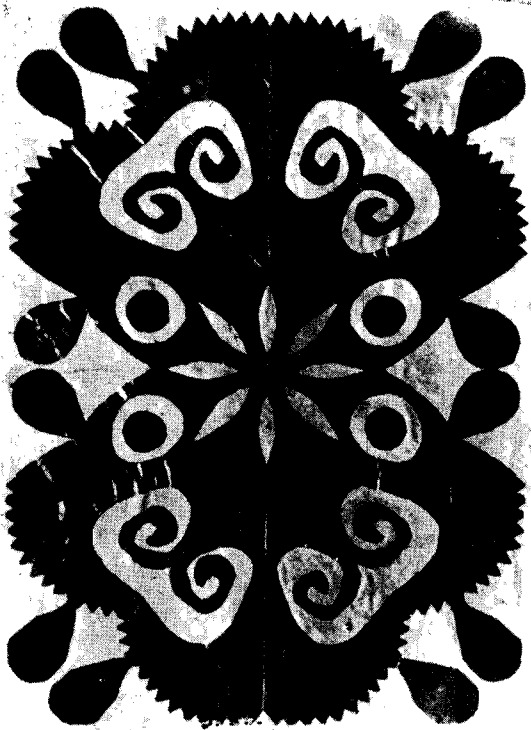
¹ J. Grabowski, *Wycinanka ludowa*, Warszawa 1955, wyd. „Sztuka”.

² Wystawa ta, zorganizowana przez Wydział Kultury Prezydium WRN przy współudziale Wydziału Sztuki Ludowej Min. Kultury i Sztuki, odbyła się w Garwolinie w maju 1956 r.

³ Część tego zbioru znajduje się obecnie w Krakowie w bibliotece Akademii Sztuk Pięknych, a część — w Muzeum Etnograficznym.



Wycinanki z pow. Garwolin: Il. 1. Wielobarwna, dl. 30,5 cm. Wyk. ok. 1905 r., Ruda. Il. 2. Wielobarwna, dl. 32 cm. Wyk. ok. 1905 r., Podlęż. Il. 3. Jednobarwna, dl. 21 cm. Wyk. po 1955 r. Zofia Gnyś, Samogószcz.



Il. 4. Wycinanka wielobarwna, dł. 24 cm. Wyk. ok. 1905 r. Michalczykowa, Podlęż, pow. Garwolin.

uzyskane od żyjących jeszcze dawnych wycinankarek z powiatów garwolińskiego i otwockiego⁴. Na tym właśnie materiale opieram się w niniejszym artykule.

Nasza wiedza o wycinance północnej części Powiśla otwocko-garwolińskiego datuje się od 1955 r. Wtedy to, przystępując do organizowania wystawy sztuki ludowej powiatów Garwolin i Ryki, powierzone p. Józefie Dąbskiej z Warszawy przeprowa-

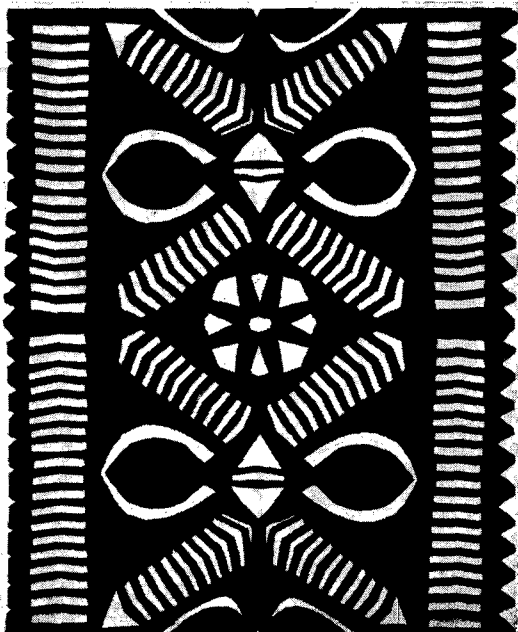
⁴ Anna Sabała z Zambrzykowa Nowego, Rozalia Kowalczyk z Zambrzykowa Starego, Maria Jobda z Sobień Biskupich, Zofia Grzęda z Sobień Kiełczewskich, Franciszka Połosak z Zuzanowa (wszystkie miejscowości w pow. Otwock), Agata Kobus z Piastowa, pow. Garwolin i Anna Rybak z Bazanowa Nowego, pow. Ryki.

dzenie wstępnej penetracji terenu. W wyniku tych badań udało się ustalić nazwiska kilku żyjących jeszcze kobiet, które przed kilkudziesięciu laty należały do grona czynnych wycinankarek. Ponieważ wypadło mi być organizatorem tej wystawy, po dokładnym zapoznaniu się z wynikami badań Józefy Dąbskiej i z treścią książki J. Grabowskiego, wczesną wiosną 1956 r. wyjechałem na teren Powiśla garwolińskiego, zaopatrzywszy się oczywiście w kolorowy glansowany papier. Tu, dzięki wydatnej pomocy Ludwiki Cichockiej, ówczesnej kierowniczk Biblioteki Gromadzkiej w Sobieniach Jeziorach, zdołałem odnaleźć kilka starszych kobiet, które rzeczywiście zajmowały się kiedyś wycinaniem. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy wśród wykonanych przez nie wycinanek nie znalazłem ani jednej zbliżonej do typu, o którym pisał Grabowski. Były zupełnie odrębne, a — jak zapewniały zarówno same wycinankarki jak i inne starsze osoby — stanowiły one dawniej powszechnie przyjęty typ wycinanki. Zebrawszy trochę informacji z dziejów wycinanki tych okolic (Sobienie, Zambrzyków i Zuzanów) oraz zanotowawszy adresy kilku innych wycinankarek, do których wówczas nie zdołałem dotrzeć, dostarczyłem wycinankom poprzez Ludwikę Cichocką po kilkadziesiąt arkuszy glansowanego papieru, prosząc, aby wykonały na wystawę takie typy wycinanek, jakie pamiętają z lat swojej młodości.

W ten sposób na wystawie sztuki ludowej w Garwolinie znalazła się kolekcja 250 wycinanek, które wzbudziły niemałe zainteresowanie etnografów i miłośników sztuki ludowej. Większość tej kolekcji zakupił ówczesny Wydział Sztuki Ludowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, po czym przekazano je do zbiorów Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie.

Porównując oba zbiory: krakowski d. Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i omówioną wyżej kolekcję pochodzącą z wystawy w Garwolinie — trzeba zadać pytanie, czy istotnie reprezentują one tę samą grupę wycinanki Powiśla garwolińsko-otwockiego? Co nowego wnosi do naszej wiedzy o przedmiocie materiał uzyskany w latach 1956—1962 od żyjących jeszcze wycinankarek?

Il. 5. Wycinanka jednobarwna, dł. 21,5 cm. Wyk. po 1955 r. Rozalia Woźniak, Samogoszcz, pow. Garwolin. Il. 6. Wycinanka jednobarwna, dł. 44 cm. Wyk. po 1955 r. Anna Rybak, Bazanów Nowy, pow. Ryki.



Frankowski jeszcze w 1924 r. tak charakteryzował „podlaskie” wycinanki obszaru między Wisłą a Bugiem, rozpatrując w tym zespole i wycinanki z powiatu garwolińskiego:

„Na całym tym obszarze przeważają wycinanki jednobarwne. Typową dla całej tej dzielnicy jest gwiazda ośmioramienna, w której drzewko będzie motywem wycięcia”. I dalej: „Wycinanki grupy podlaskiej, najmniej kolorystycznie rozwinięte, wyróżniają się spośród innych polskich wycinanek charakterem linii przypominającym hafty miejscowe”⁵.

Grabowski tymczasem analizując zbiory krakowskie stwierdza:

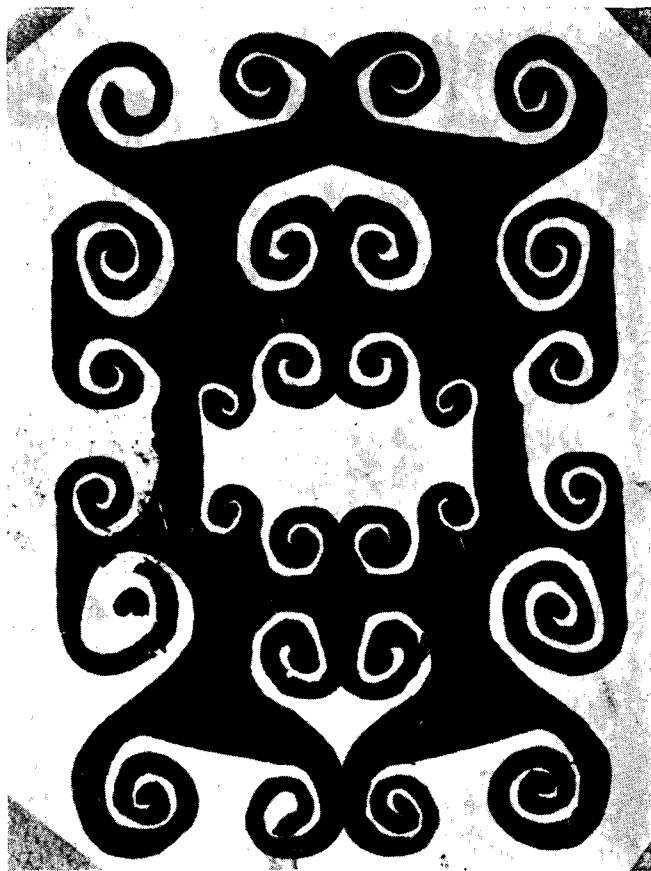
„Ulubioną i jedyną zarazem formą ogólną wycinanek garwolińskich jest prostokąt, nieobcy również wycinance lubelskiej. Kształt taki posiadają motywy oryginalne tej odmiany (ryc. 106) [reprodukuje ją jako il. 4 — przyp. red.] albo też w prostokąt były wkomponowane motywy inne, znane ogólnie (ryc. 107). Wycinanki garwolińskie, znane jedynie ze zbioru krakowskiego, tworzą mimo powiązań z lubelskimi grupą odrębną i wyjątkową. Przypominają one obrazy zarówno przez swój kształt prostokątny, jak i niekiedy przez kompozycję złożoną z różnych luźnych elementów zestawionych w prostokąt. Jedną z najbardziej dekoratywnych i prostych wielobarwnych wycinanek garwolińskich widzimy na tabl. 66 [reprodukuje ją jako il. 1 — przyp. red.], najbardziej ekscentryczną zaś, z drobnymi lalkami na rogach, przedstawia ryc. 108.”⁶

Jak widać, charakterystyki te różnią się całkowicie. Spróbujmy z kolei opisać materiał uzyskany z terenu w ostatnich latach. Otóż wycinanki pochodzące z okolic Sobień Jezior reprezentują przede wszystkim: fryzy złożone z „kogutków” lub „lalek”, liczne odmiany parzystych kompozycji „lalek” czy „kogutków”, pojedyncze „lalki” z podniesionymi do góry rękami zakończonymi sylwetami „kogutków”, różne wersje „kogutków na różgach” (tj. stylizowanych drzewek z kogutkami na gałązkach), wreszcie pojedyncze „kogutki”, „gwiazdy okrągłe” i „rogowe” (tj. ażurowane kółka i kwadraty). Dodajmy, że w odróżnieniu od charakterystyki Grabowskiego, wszystkie wycinanki są jednokolorowe, nie naklejane na żadne tła kartonowe.

Czym można wytłumaczyć tak zasadnicze różnice między opisem Grabowskiego a referowanym przez nas materiałem? W tekście swojej książki nie podał Grabowski żadnego nazwiska wykonawcy, ani nazwy miejscowości, z których te wycinanki pochodzą. Kolekcja krakowska nie posiada wprawdzie pełnej dokumentacji, ale na kilku wycinankach podane są nazwy wsi, a na jednej znajduje się nawet nazwisko wykonawczyni. Okazuje się więc, że z czterech wycinanek tej grupy reprodukowanych przez Grabowskiego — dwie pochodzą z Podłęża (u Grabowskiego nr 106 i 108 — por. il. 2, 4), a dwie z Rudy (u Grabowskiego nr 107 i tabl. 66 — por. il. 1), a więc

⁵ E. Frankowski, *Wycinanki ludowe i ich przeobrażenia*, „Przegląd Warszawski”, 1924, t. II, s. 218—219.

⁶ J. Grabowski, op. cit., s. 103—104.



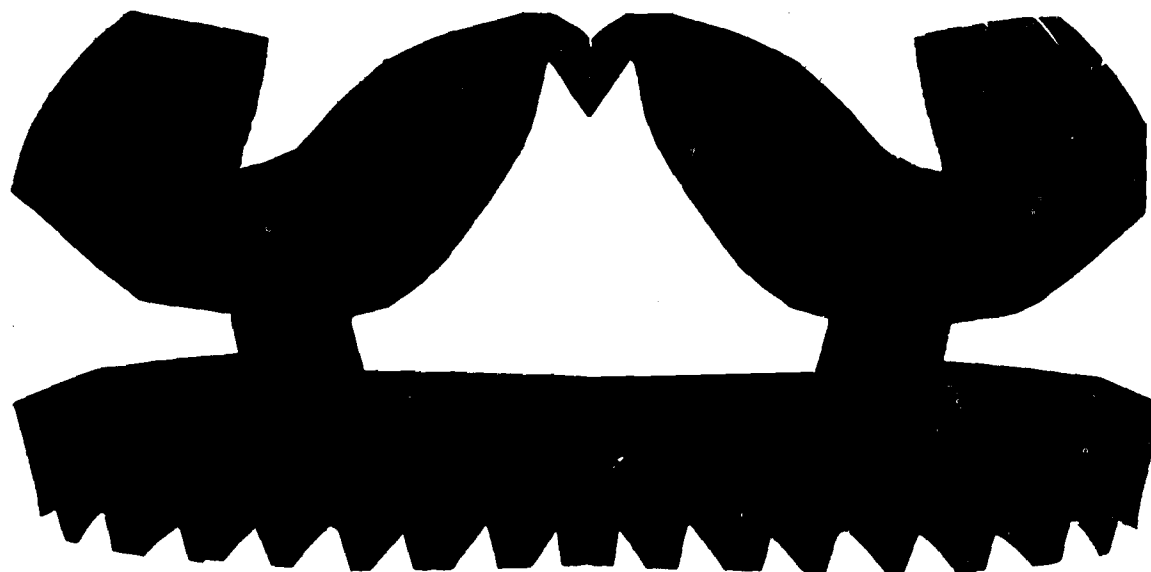
Il. 7. Wycinanka jednobarwna, dł. 21 cm. Wyk. po 1955 r., Podlęże, pow. Garwolin.

z miejscowości położonych na północny zachód od Maciejowic.

Wycinanki zaś, które udało się nam uzyskać tak w wyniku penetracji terenowej, jak i ogłoszonego konkursu, pochodzą ze wsi Sobienie Biskupie, Sobienie Kielczewskie, Zambrzyków Nowy, Zambrzyków Stary i Zuzanów — w powiecie otwockim oraz Samogoszcz i Piastów — w powiecie garwolińskim. Tak więc wycinanki znane z pracy Grabowskiego pochodzą z części południowej omawianego przez nas obszaru, podczas gdy omówione poniżej — z części północnej.

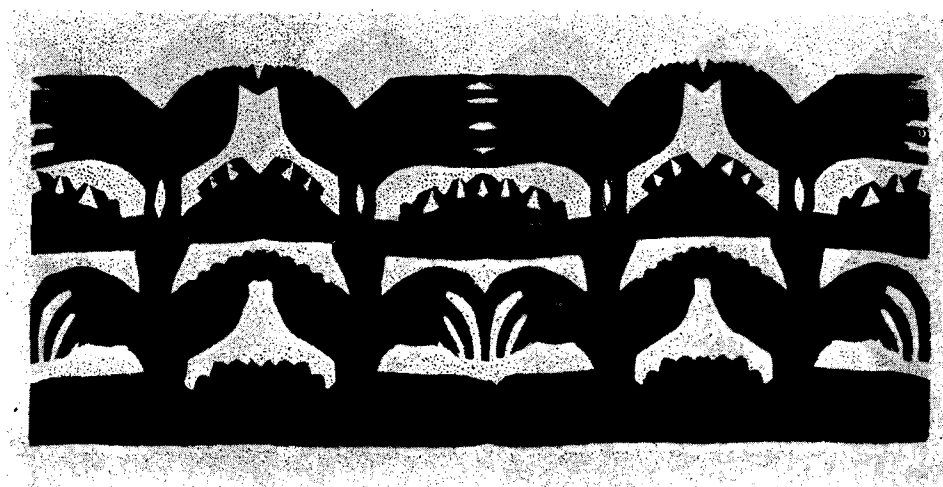
Wydaje się też, że wycinanki z Podłęża i Rudy reprodukowane w „Wycinance ludowej” nie są wcale typowe dla omawianego obszaru, a więc i charakterystyka oparta na ich analizie nie może być obowiązująca dla dominującego typu wycinanki. Sam autor zresztą określa jedną z tych wycinanek jako „ekscentryczną”.

Przyznam, że gdy przed wystawą garwolińską w 1956 r. studiowałem „Wycinankę ludową”, wycinanki tam zamieszczone jako przykłady z interesującego mnie terenu — nasunęły pewne wątpliwości. Wydały mi się nie tyle oryginalne, ile właśnie wyjątkowe. Wydawało mi się także, że kompozycja ich, a szczególnie wycinanek z Rudy (il. 1) nie mieści się w ramach ludowej tradycji wycinankarskiej, że są one raczej rodzajem obrazków złożonych „z różnych luźnych elementów”, ale obrazków o pewnych cechach, które można by określić jako amatorskie. Nie

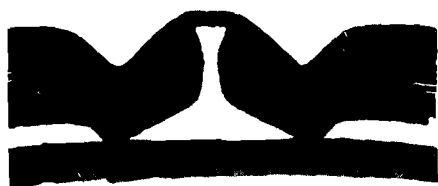


8

9

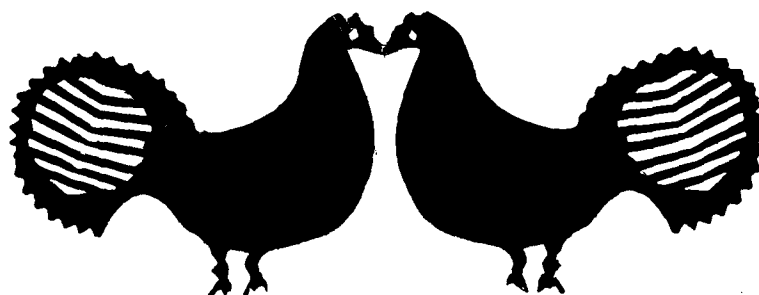


10



„Kogutki”, wyk. po 1955 r.: Il. 8, 9. Wys. 9 cm i 17,3 cm. Wyk. Franciszka Połosak, Zuzanów, pow. Otwock. Il. 10. Wys. 6,5 cm. Wyk. F. Połosak. Il. 11. Wys. 8 cm. Wyk. Maria Łysiak, Sobienie Kiełczewskie, pow. Otwock. Il. 12. Wys. 11,5 cm. Wyk. Maria Jobda, Sobienie Biskupie, pow. Otwock.

11



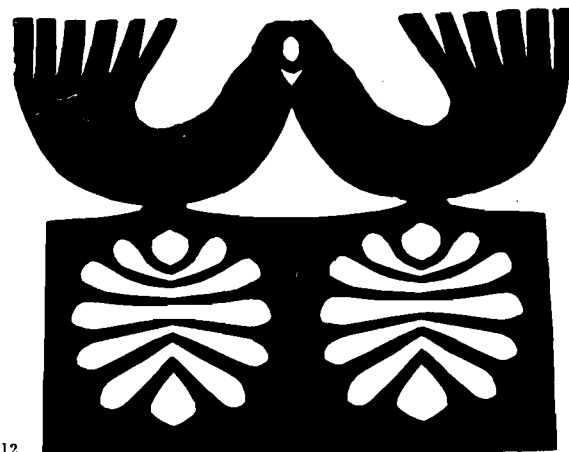
miałem wówczas żadnych innych argumentów poza tymi — być może subiektywnymi — argumentami natury kompozycyjno-estetycznej.

Ale w sześć lat później, w lutym 1962 r., przygotowując na zamówienie redakcji „Polskiej Sztuki Ludowej” niniejszy artykuł, umyślnie wyjechałem do Podłęża z „Wycinanką ludową” w teczce, szukając wyjaśnienia genezy wycinanek z Podłęża podanych przez Grabowskiego. Wiedziałem już wówczas, po obejrzeniu kolekcji krakowskiej, że jedną z tych wycinanek (il. 4) wykonała w 1903 r. niejaka Michalczykowa (imię nie podane). Nikle były już szanse, abym autorkę odnalazł jeszcze w Podłężu. I rzeczywiście jej nie odnalazłem. Udało mi się jednak ustalić dwa ważne fakty: że w samym Podłężu nie ma tradycji wycinankarstwa oraz że istotnie mieszkała tutaj i pracowała we dworze jakaś Michalczykowa. Przebywała w Podłężu do roku 1937, a potem, po sprzedaniu majątku przez hr. Zamoyskiego, u którego pracowała — przeniosła się do Topolina. Odtąd znajomi jej stracili z nią kontakt. Jak twierdzi mieszkająca jeszcze w Podłężu Maria Stępień (ur. w 1875 r.), Michalczykowa była jej rówieśnicą i koleżanką oraz pracowała razem z nią we dworze. Nie przypomina sobie jednak, aby Michalczykowa zajmowała się kiedykolwiek wycinaniem. Ważny jest również i inny fakt, a mianowicie: w Podłężu nie było i nie ma innej kobiety o takim nazwisku.

Nie chcę wyciągać z tego wniosków zbyt daleko idących, ale wydaje mi się, że wycinanki Michalczykowej powstały albo z inspiracji kogoś z otoczenia właściciela majątku (wszak był to okres pierwszego zainteresowania wycinanką ludową), albo nawet jako wyraz jej własnego, ale tylko amatorskiego zainteresowania techniką uprawianą w okolicy. Ponieważ Michalczykowa nie była sama doświadczoną wycinankarką, ale z wycinankami ludowymi prawdopodobnie się stykała, skomponowała formy oparte na motywach miejscowych, lecz będące już wyrazem świadomej tendencji do „ulepszenia”, co dało w rezultacie te właśnie, nader wyjątkowe naklejane obrazki. Jest to oczywiście tylko hipoteza. Faktem jest natomiast, że Michalczykowa pracowała zawsze we dworze (a więc jej więź ze wsią i jej tradycją była stosunkowo słaba), że nie była znana jako wycinankarka oraz że w Podłężu nie uprawiano wycinankarstwa — i to właśnie upoważnia mnie do twierdzenia, że reprodukowane i omawiane przez Grabowskiego wycinanki nie stanowią typowych okazów wycinanki otwocko-garwolińskiej.

Wiadomo wprawdzie, że Michalczykowa jest wykonawczynią tylko jednej z czterech reprodukowanych przez Grabowskiego wycinanek — ale i druga z Podłęża, i dwie pozostałe z Rudy nie są lepsze pod względem kompozycyjnym. Zwróćmy przy okazji

⁷ Wycinanki Anny Rybak — według jej własnego określenia: „widoczki z malowanego papieru” — nie posiadają żadnych związków z wycinanką ludową Powiśla otwocko-garwolińskiego. Rybakowa — jak twierdzi z odrobiną dumy — sama ze „swego umysłu”, u nikogo nie ucząc się i nie znając żadnych



12

uwagę, że nazwa Ruda budzi tu pewne zastrzeżenia.

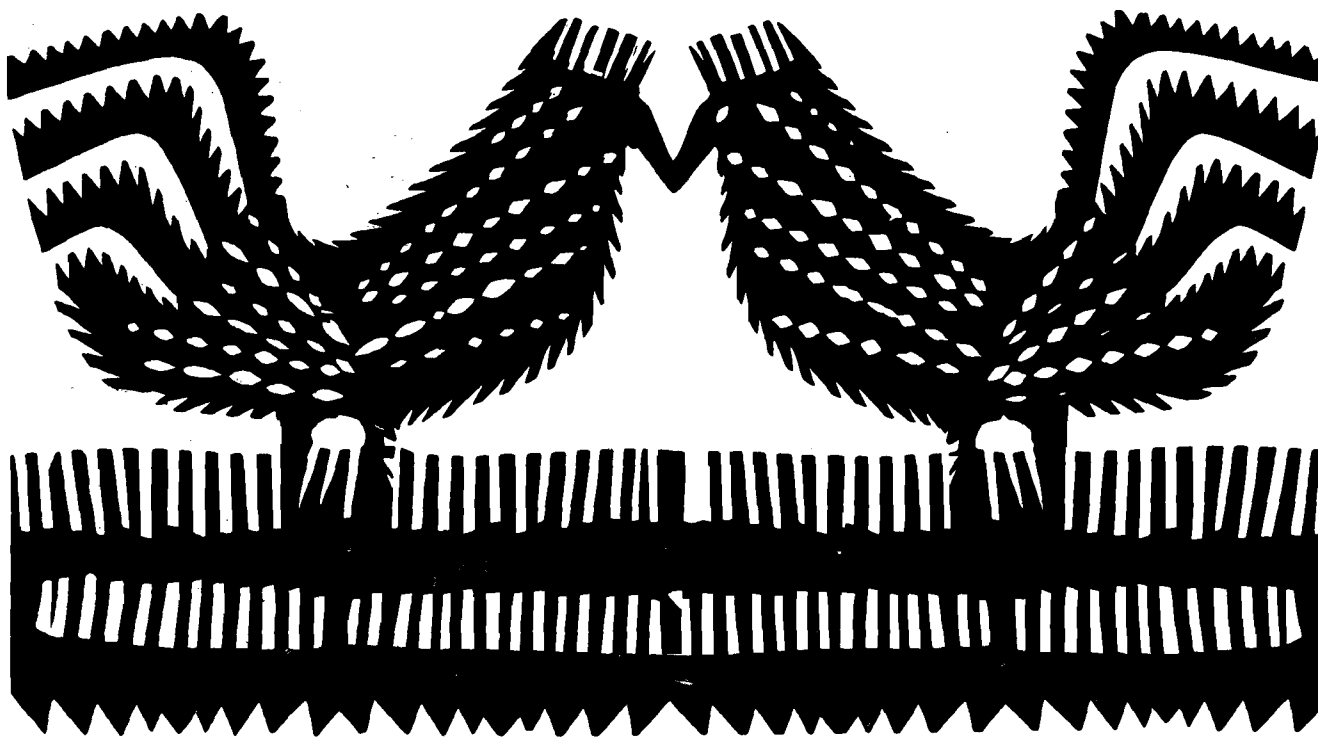
W obecnym powiecie garwolińskim nie ma bowiem wsi o takiej nazwie, a najbliższa Ruda (nazywana zresztą powszechnie Rudą Babicką, dla odróżnienia od Rudy Tarnowskiej i Rudy Talubskiej) jest oddalona od Podłęża o ponad 30 km i leży w pobliżu Babie i Niwy Babickiej w powiecie Ryki (dawniej powiat garwoliński).

Jest natomiast Ruda Tarnowska odległa zaledwie o 3 km od Podłęża, gdzie Michalczykowa miała krewnych. Czy dwie wycinanki z Rudy pochodzą z Rudy Tarnowskiej czy Babickiej (czy ewentualnie Talubskiej) — trudno tego teraz dociekać. Zresztą wydają się one (il. 1) jeszcze bardziej amatorskie i nieludowe niż wycinanki z Podłęża.

Wycinanki z Rudy są dla mnie typowym przykładem kompozycji złożonych z różnych luźnych elementów, tj. takich kompozycji, jakie uprawiały czasem dziewczęta w czasie robótek szkolnych. A że właśnie w Garwolińskim istnieje — gdzie indziej niemal nie spotykana — tradycja amatorsko-szkolnej wycinanki, świadczą o tym wycinanki Anny Rybak⁷ (il. 6) ze wsi Bazanów Nowy, pow. Ryki, jak i wycinanki wykonywane dotychczas przez mieszkającą w Garwolinie byłą nauczycielkę (nazwiska jej nie udało mi się zanotować), jak też wycinanki innej osoby z Garwolina (której ani nazwiska, ani zawodu nie znam), znajdujące się obecnie w Wydziale Kultury Prezydium WRN w Warszawie, a będące dalekim naśladownictwem wycinanki łowickiej; świadczą wreszcie o tym informacje kilku kobiet z okolic Maciejowic⁸, że kiedyś w szkole uczono wycinania; świadczą także o tym omawiane dalej wycinanki Zofii Gnyś (il. 3) ze wsi Samogoszcz, oddalonej od Podłęża 2 km. Na zakończenie tych trochę przydługich wywodów o charakterze polemicznym pragnę jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że gdy pytałem wycinankarki i inne starsze osoby w Samogoszczu i Podłężu, czy były tam znane wycinanki wielokolorowe, otrzymywałem zawsze odpowiedź przeczącą, która się powtarzała także, gdy pokazywałem potem

wycinanek, komponuje wielokolorowe „obrazki”, wzorując się m. in. na wyszywanych makatkach.

⁸ Informacji takich udzieliły mi kobiety jadące autobusem do Maciejowic, którym pokazywałem m. in. wycinanki reprodukowane w *Wycinance ludowej* J. Grabowskiego.



13

wycinankę reprodukowaną przez Grabowskiego na tabl. 66 jego książki.

A więc tradycji kolorowych prostokątów złożonych z luźnych elementów w okolicach Podłęża nie ma. Wolno zatem przypuszczać, że tego rodzaju wycinanki są dziełem indywidualnym i amatorskim, choć może opartym na miejscowych motywach.

Przejdźmy z kolei do omówienia wycinanki ludowej garwolińsko-otwockiej na podstawie materiału zebranego w czasie przygotowywania wystawy sztuki ludowej powiatów Garwolin i Ryki w roku 1956 oraz z okazji organizowania wystawy sztuki ludowej Mazowsza w roku 1962.

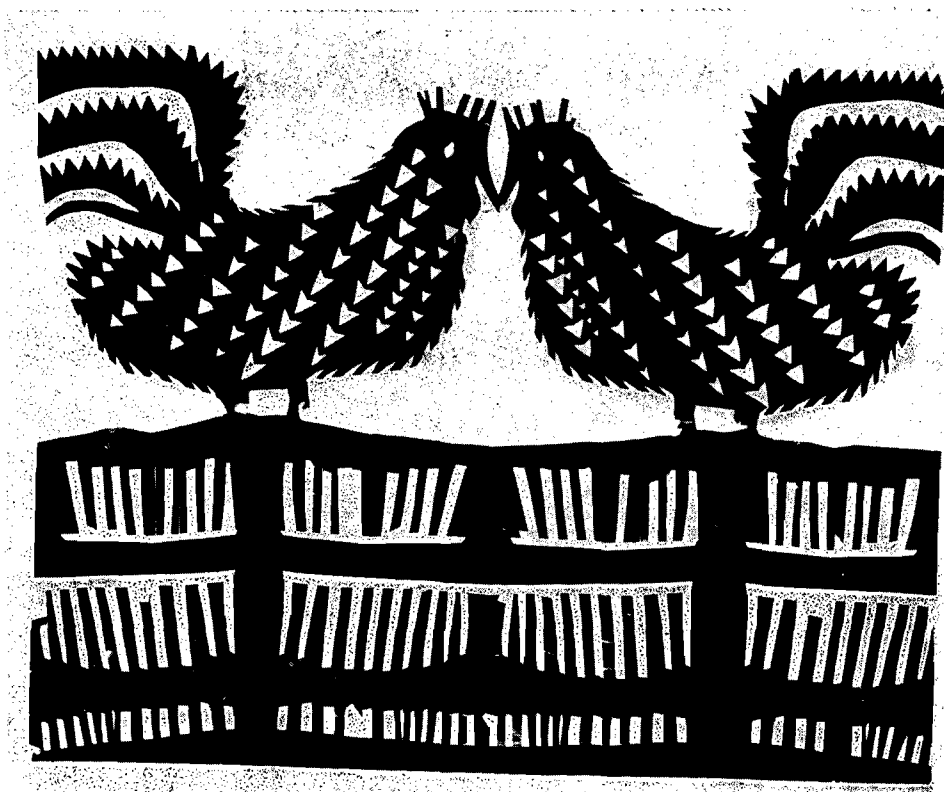
Głównym ośrodkiem żywej dotąd tradycji wycinankarskiej na terenie Powiśla otwocko-garwolińskiego są wsie położone w pobliżu Sobień Jezior w powiecie otwockim. Przeprowadzone przez J. Dąbalską badania terenowe w roku 1955 nie upoważniają może w pełni do twierdzenia, że jest to główny na terenie Powiśla ośrodek wycinankarski, ale też w przeciągu kilkuletnich moich kontaktów z osobami zajmującymi się dawniej i obecnie różnymi technikami sztuki ludowej na terenie powiatów — nie udało mi się natrafić na istnienie drugiego ośrodka o tak mocno zarysowanej specyfice.

Dopiero ostatnio, już w trakcie zbierania materiału do tego artykułu, otrzymałem od dwóch kobiet ze wsi Samogoszce koło Podłęża zbiór stu kilkudziesięciu wycinanek, które wyraźnie odbiegają swym charakterem od wycinanek z okolic Sobień.

Autorkami tych wycinanek są siostry: Rozalia Woźniak (lat 66) i Zofia Gnyś (lat 65), które — jak twierdzą — wycinały nawet kiedyś dla kobiet mieszkających w Podłężu i Rudzie Tarnowskiej, „bo tam

nikt wycinać nie umiał”. Rozalia Woźniak techniki wycinania nauczyła się podobno od swojej matki, a od niej potem przejęła tę umiejętność jej młodsza siostra. Wycinanki Woźniak i Gnyś, aczkolwiek tworzą grupę wspólną (a zarazem odrębną od wycinanek z okolic Sobień Jezior), różnią się jednak od siebie wartością kompozycyjno-artystyczną. I tak, wycinanki Zofii Gnyś (il. 3) przypominają nieco reprodukowane przez Grabowskiego wycinanki z Podłęża (il. 2), podczas gdy wycinanki Rozalii Woźniak, bardziej zwarte i oszczędnie ażurowane, przypominają rzeczywiście — jak pisze Frankowski — geometryczne linie haftów na tkaninie (il. 5). Wycinanki obu autorek mają wymiary ok. 17,5 × 22 cm, co odpowiadałoby w przybliżeniu wymiarom wycinanek z kolekcji krakowskiej, ale różnią się od tamtych tym, że są wszystkie jednokolorowe. O ile jednak większość wycinanek Woźniakowej przedstawia, moim zdaniem, formy wycinanki ludowej przypominające m. in. wycinankę łubelską i podwarszawską przez swój linearny i strzałkowy ornament, o tyle wycinanki Gnyśowej są dowodem dalekiego, i to raczej niekorzystnego odejścia od ludowej konwencji wycinankarskiej. Jak dotąd, nie udało mi się uzyskać innych okazów wycinanki z tej okolicy, a dopiero przeprowadzenie bardziej szczegółowych badań w terenie mogłoby rzucić światło zarówno na ew. związki wycinanek Woźniakowej i Gnyśowej z miejscową tradycją, jak i na proveniencję wycinanek, spopularyzowanych przez Grabowskiego jako „garwolińskie”.

O ile jednak można znaleźć punkty styeczne, a nawet wyraźne analogie między charakterystyką wycinanki „garwolińskiej” u Grabowskiego a twórczością Zofii Gnyś, o tyle charakterystyka ta zupełnie nie pasuje do wycinanek wyrabianych w okolicach



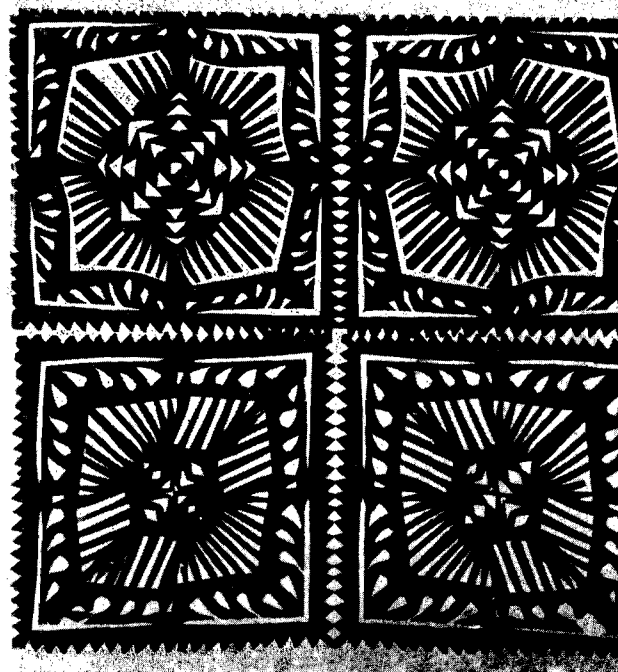
14

Sobień Jezior, a więc we wsiach o najwyższej tradycji wycinanki.

A jednak bezbłędny niemal opis tej wycinanki znajdziemy również w książce Grabowskiego! Tyle, że w rozdziale dotyczącym wycinanek podwarszawskich, zwłaszcza w tych partiach rozdziału „Podwarszawska odmiana podstawowa”, gdzie mówi się: o pasach poziomych z rytmicznie powtarzającą się postacią ludzką („lalką”), o charakterystycznej zdobinie powstałej przez rozszerzenie wycięcia strzałki i zaokrąglenia jej końców w formie listka, o lalce łączącej z kogutkami, o wycinankach zbudowanych pasowo z kilku szeregów kogutków umieszczonych rytmicznie nad sobą, o ornamencie przypominającym ulistnioną gałązkę — nie znanym nigdzie poza odmianą podwarszawską.

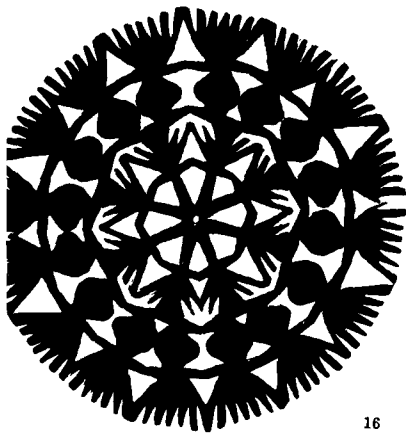
Okazuje się, że wycinanki z północnej części Powiśla otwockiego odpowiadają charakterystyce „grupy podwarszawskiej”. Jakież są więc granice tej grupy? Czy obejmują tylko okolice Wilanowa i Świdra, czy też także okolice Kołbieli i Powiśle otwocko-garwolińskie?

Autor „Wycinanki ludowej” nie daje tu ścisłej odpowiedzi. Pośrednio jednak stwierdza, że wycinanki kołbielskiej nie uważa za należącą do grupy podwarszawskiej, omawiając ją łącznie z wycinankami lubelską i podlaską w rozdziale „Między Wisłą a Bugiem”. Skoro jednak wycinanka kołbielska nie należy do „grupy podwarszawskiej”, to tym bardziej chyba nie może do niej należeć (ze względów geograficznych) wycinanka z północnej części Powiśla otwocko-garwolińskiego (okolice Sobień Jezior).

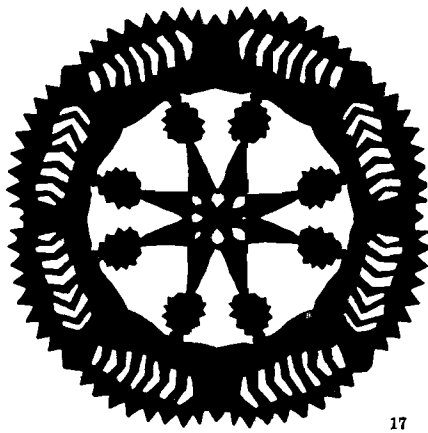


15

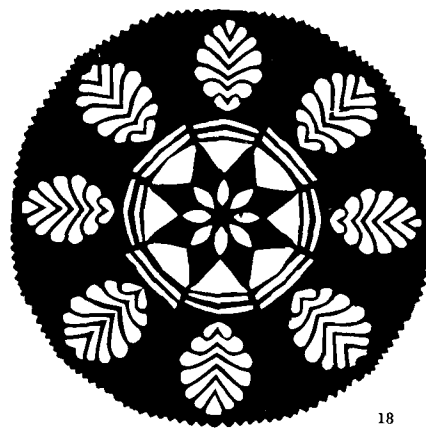
Wycinanki, wyk. po 1955 r. Anna Sabala, Zambrzyków Nowy, pow. Otwock: Il. 13, 14. „Kogutki”, wys. 22,5 cm i 34 cm. Il. 15. „Gwiazda rogowa”, wys. 34,5 cm.



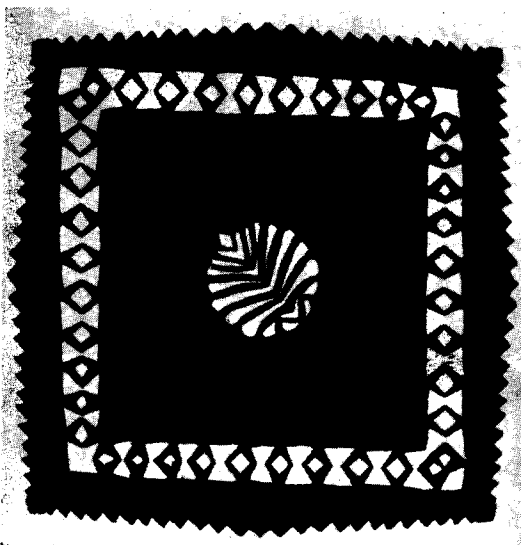
16



17



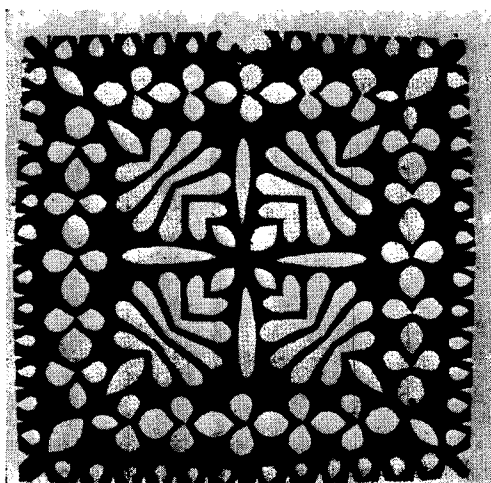
18



19



20



21

Czy jednak jest tak naprawdę? Czy rzeczywiście wycinanki z Powiśla otwocko-garwolińskiego i „podwarszawskie” stanowią grupy różne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, dokonajmy przeglądu podstawowych odmian wycinanki z Powiśla otwocko-garwolińskiego.

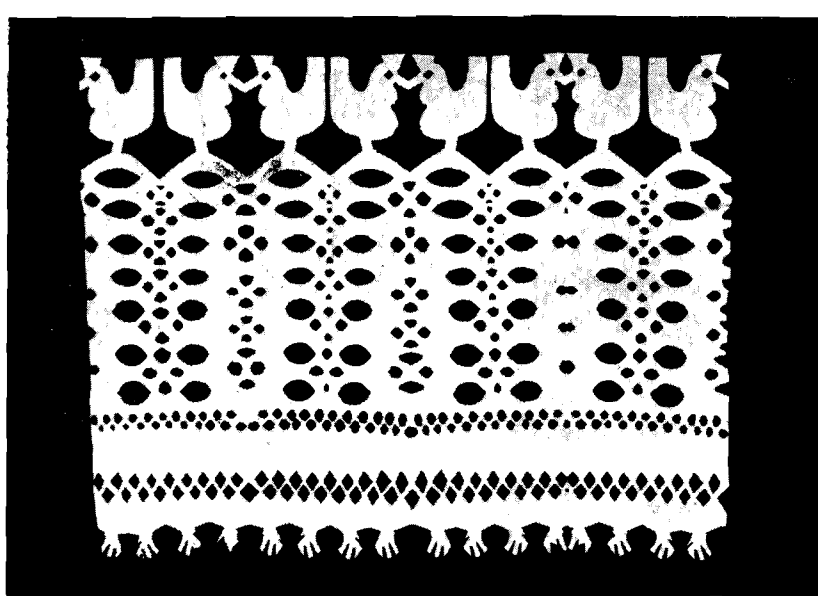
Odmian tych da się wyróżnić cztery. Są to:

1. sylwetki ludzkie, czyli tzw. „lalki” (określane także „pyszczkami”) — formy dla tego terenu szczególnie typowe (il. 27—30, 32—34, 36, 37)
2. sylwetki ptaków, w szczególności „kogutów”, zawsze jednobarwnych, często ażurowanych (podobnie jak i „lalki”) ornamentem strzałkowym lub romboidalnym (il. 8, 10—14)
3. różne rodzaje stylizowanych drzewek nazywanych przeważnie „różgami” (il. 25, 26)
4. „gwiazdy” okrągłe — najczęściej ośmiopromienne (il. 16—18) i „rogowe” (il. 19—21), nazywane także kwadratowymi lub kanciastymi, przypominające niektóre dawne formy wycinanek lubelskich, radomskich czy kurpiowskich.

Ponadto jako formy pochodne od wymienionych tutaj odmian podstawowych występują bardzo interesujące:

- fryzy jedno- i wielopoziomowe złożone z „kogutków” lub „lalek” (il. 9, 35)
- kompozycje „kogutków” z „lalkami” (il. 31, 32)
- kompozycje „kogutków” i drzewek („różeg”) (il. 24)
- kompozycje „kogutków” z dużymi wycinankami prostokątnymi (il. 23) przypominającymi firanki (il. 22).

Cechą charakterystyczną wszystkich tych wycinanek jest ich jednobarwność. Nawet koguty i lalki, które w innych regionach występują często jako wielobarwne naklejanki, tutaj zawsze są jednokolorowe. Często płaszczyznę koguta czy lalki ozdabia się efektownymi motywami ażurowymi, jak właśnie wspomniana już ulistniona gałązka (il. 27, 34, 37), która — jak pisze Grabowski — występuje w większości wycinanek odmiany podwarszawskiej. Równie często spotykamy (także charakterystyczną dla odmiany podwarszawskiej) strzałkę (il. 12, 17, 18) oraz pas złożony z romboidalnych „okienek” (il. 23). Lalki i kogutki występują bądź jako pojedyncze i samodzielne formy wycinankowe, bądź też łączone są parami (il. 27). Czasem tworzy się z nich długie fryzy jedno- (il. 35), a nawet trójpoziomowe (il. 9); złasz-



22

„Gwiazdy okrągłe”, wyk. po 1955 r.: Il. 16. Średn. 18 cm. Wyk. Agata Kobus, Piastów, pow. Garwolin. Il. 17. Średn. 17,5 cm. Wyk. Rozalia Kowalczyk, Zambrzyków Stary, pow. Otwock. Il. 18. Średn. 11,5 cm. Wyk. M. Łysiak. „Gwiazdy kanciaste”, wyk. po 1955 r.: Il. 19. 20. Wys. 21 cm. Wyk. M. Łysiak. Il. 21. Wys. 17 cm. Wyk. M. Jobda. Il. 22. Firanka wycinana z papieru, wys. 33 cm. Wyk. w 1962 r. R. Kowalczyk. Il. 23. „Kogutki”, wys. 35 cm. Wyk. po 1955 r. R. Kowalczyk. Il. 24. „Kogutki na różdże”, wys. 21,5 cm. Wyk. po 1955 r. R. Kowalczyk.

cza te ostatnie złożone są z kogutków. Kogutek i lalka występują także w układzie nigdzie poza Powiślem otwocko-garwolińskim obecnie nie znanym — tworzą mianowicie jednolitą wycinankę figuralną przedstawiającą lalkę, której podniesione do góry ręce przechodzą w parę kogutków stykających się dziobami (il. 31). Taki układ kogutka i lalki występuje często w poziomych fryzach złożonych z czterech lub ośmiu lalek i odpowiednio — ośmiu lub szesnastu kogutków.

Koguty jako samodzielne wycinanki figuralne występują przeważnie parami, połączone ze sobą dziobami i z tej racji określane są jako kogutki „całujące się”. Taka para kogutków umieszczona bywa na niewielkiej, często ażurowanej podstawie (il. 8, 10, 12) lub na „płocie” (il. 13, 14), rozrastając się często do dużych rozmiarów wycinanek pasowych przypominających firanki, w których kogutki odgrywają już tylko rolę uzupełniającego ornamentu (il. 22, 23).

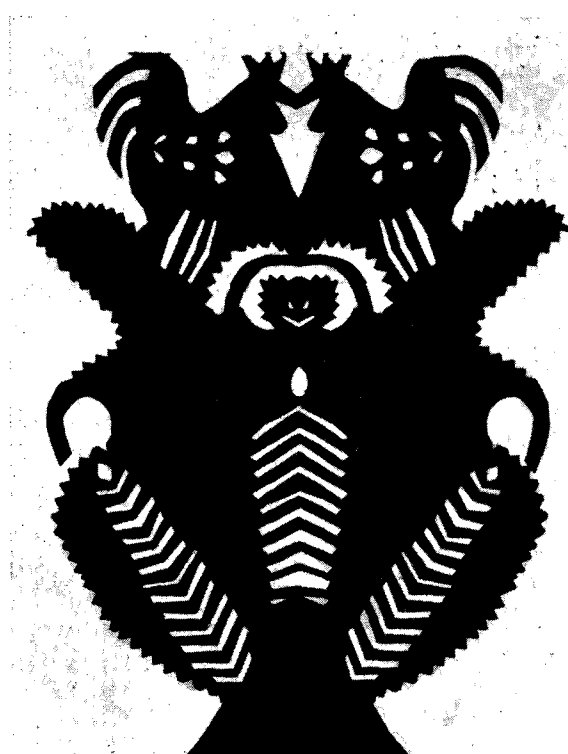
Kogutki umieszczane są także na gałązkach różnego typu drzewek (różeg) i stąd tego rodzaju wycinanki określane są przez wykonawczynie jako „kogutki na różgach” (il. 24).

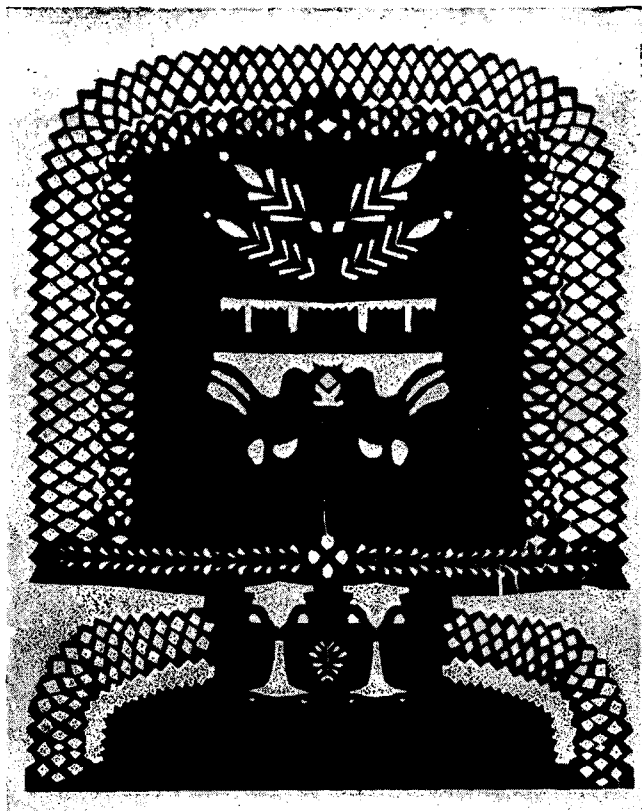
Różgi otwocko-garwolińskie występują w szeregu odmian, poczynając od form dosyć jeszcze zbliżonych do naturalnych drzewek w doniczkach (il. 26), aż do form „odrealnionych” i syntetycznych, przypominających różgi rawsko-opoczyńskie (il. 24) lub zbliżających się zupełnie do kurpiowskiej „lelui” (il. 25). W „gwiazdach” okrągłych i rogowych również występują charakterystyczne dla całej grupy motywy zdobnicze, jak tzw. przez Grabowskiego „ornament willanowski” (il. 17), ulistniona gałązka, czy zwykła strzałka. Kompozycja tych „gwiazd” nie dorównuje jednak wartościom plastycznym kogutów i lalek. Jedynie „gwiazdy” Anny Sabaly z Zambrzykowa Nowe-

23



24





25



26

Wycinanki, wyk. po 1955 r.: Il. 25. „Różga”, wys. 42 cm. Wyk. R. Kowalczyk. Il. 26. „Drzewko”, wys. 42 cm. Wyk. Zofia Grzęda, Sobienie Jeziory, pow. Otwock.

go (il. 15) wyróżniają się w tej grupie wycinanek oryginalną i zwartą budową, ale Sabalowa (zm. w 1957 r.) była naprawdę wybitną indywidualnością artystyczną i inne jej wycinanki także wyróżniają się wśród innych (np. il. 13, 14, 30, 34, 36). Nie dorównują im wycinanki 75-letniej Rozalii Kowalczyk z Zambrzykowa Starego, młodszej siostry Anny Sabaly, kontynuującej również dobre tradycje ich matki, Jadwigi Sobiepanek (ur. ok. 1854 r.), która w swoim czasie uchodziła za jedną z najlepszych w okolicy wycinankarek.

Uderzająca jest właśnie dawność i ciągłość tej tradycji na terenie, o którym do niedawna nic właściwie pod tym względem nie było wiadomo. Jeśli wierzyć informacjom najstarszych z żyjących wycinankarek i wielu indagowanych starych ludzi — tradycja wycinankarstwa na Powiślu otwocko-garwolińskim jest bardzo dawna. Wspomniana wyżej Rozalia Kowalczyk twierdzi — powołując się na informację swej matki — że już od wczesnej młodości matka jej zajmowała się wycinaniem, a więc wynikałoby z tego, że tradycja ta była tutaj żywa już w latach sześćdziesiątych-siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. W wielu wypadkach osoby dziś 70—80-letnie powoływały się na informacje swoich matek lub ojców, którzy twierdzili, że od kiedy tylko pamiętają istniał zwyczaj dekorowania wycinankami izb na święta. Jak wynika z dalszych informacji, tradycja ta przetrwała na Powiślu prawie do II wojny światowej (podawano lata: 1930, 35, 37, 39), a — jak twierdziła 82-letnia Agata Kobus z Piastowa (pow. Garwolin) — dopiero w czasie okupacji zaczęto tapetować ściany papierem i tym samym zaniedbano wycinania. Nie mając danych dla ustalenia dokładnych granic chro-

nologicznych powstania tradycji wycinankarstwa na Powiślu otwocko-garwolińskim, można, jak sądzę, przyjąć, że sięga ona przynajmniej lat siedemdziesiątych ub. wieku. I choć dziś kilka zaledwie kobiet zajmuje się wycinaniem, i to tylko w związku z wystawą czy konkursem, to jednak teren ten stanowi stary ośrodek, który wykształcił swoiste formy wycinanki figuralnej (kompozycja koguta i lalki) oraz własne motywy ornamentacyjne.

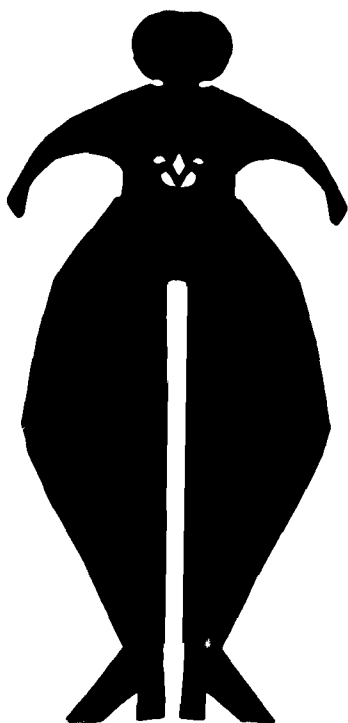
Wycinanki znane z terenu Powiśla otwocko-garwolińskiego nie stanowią — jak to już mogliśmy zauważyć — jednolitej grupy. Należałoby wydzielić z nich twórczość poniekąd indywidualną Anny Rybak, typ wycinanek wykonywanych przez Agatę Kobus — oraz dwie grupy: południową i północną.

Wycinanki (a raczej wielobarwne tematyczne wklejanki) Anny Rybak, o której już wspominaliśmy, wyróżnia przede wszystkim ich indywidualny charakter, brak powiązań z formami tradycyjnymi. Sama autorka mówi o nich, że wymyśla je sama „z głowy”, wzorując się na jarmarcznych makatkach i malowanych „widoczkach” (il. 6).

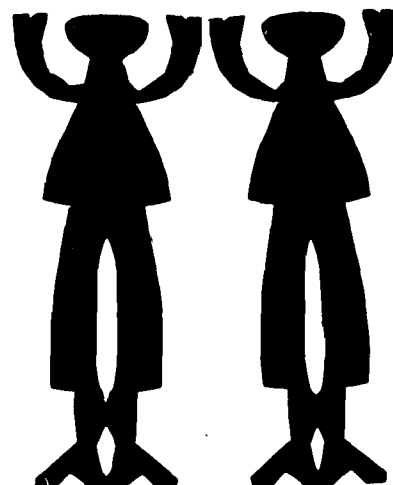
Wycinanki Agaty Kobus z Piastowa, pow. Garwolin (leżącego już poza Powiślem) — zarówno te, które zostały nadesłane na wystawę w 1956 r., jak i te z roku 1962 — również wydzielają się z zespołu innych wycinanek, choć mieszczą się w ramach miejscowej tradycji i ludowej konwencji artystycznej (np. il. 16). Reprezentują one, być może, bardzo stare formy wycinankowe. Spotykamy tu także (nie ażurowane) lalki, koguty oraz gwiazdy, w których częstym motywem ornamentacyjnym jest ta sama strzałka, która występuje powszechnie na Powiślu otwocko-garwolińskim. Dzisiejsze wycinanki Agaty



27



28



30



29



31

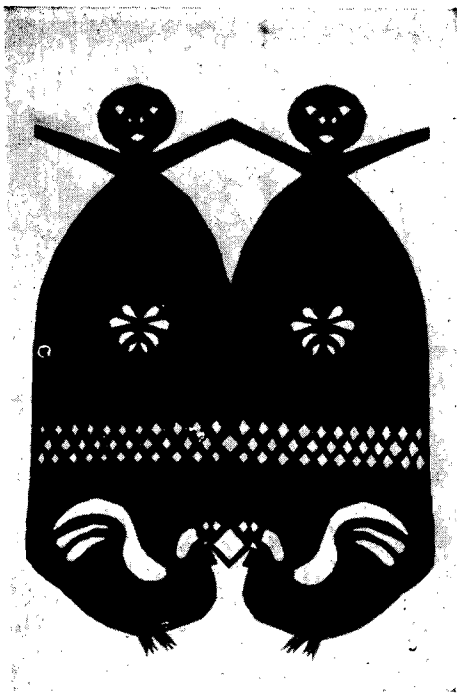
Wycinanki „lalki”, wyk. po 1955 r.: Il. 27, 28, 29. Wys. 17 cm, 21 cm, 12 cm. Wyk. F. Połosak. Il. 30. „Lalki”. Wyk. A. Sabala. Il. 31. „Lalki z kogutkami”, wys. 17 cm. Wyk. F. Połosak.

Kobus cechuje grube cięcie, czasem nawet jakby nieco prymitywne, brak drobnych ażurów, pewna skłonność do geometryzacji. Poza gwiazdami, wszystkie jej wycinanki naklejane są na arkusze glansowanego papieru wycinankowego i stanowią w ten sposób jakby wielokolorowe naklejanki złożone z oddzielnych wycinanek jednobarwnych (il. 38). W odróżnieniu jednak od twórczości Anny Rybak — prace Kobusowej nie są tworem tylko indywidualnym, bo, jak wynika z zebranych informacji, wycinanki tego rodzaju wykonywano w przeszłości również w innych wsiach w okolicy Piastowa (Górzno, Łąki, Mroków, Samorzadki, Kobyła Wola).

Wycinanki pochodzące ściśle z obszaru Powiśla otwocko-garwolińskiego dzielą się na dwie wyraźne grupy. Grupa południowa, na którą — jak dotychczas — składają się wycinanki Rozalii Woźniak i Zofii Gnyś, występuje w okolicy Podłęża, Rudy Tarnowskiej i Samogoszcy. Grupa północna zlokalizowana jest w okolicy Sobień Jezior, gdzie

tradycja wycinanki jest dotychczas najtrwalsza, gdzie mieszka jeszcze najwięcej osób uprawiających w przeszłości wycinankarstwo i gdzie wycinanki występują w największym zróżnicowaniu form i ornamentów, w wielu wypadkach typowych wyłącznie dla tego terenu. Te formy wycinanki (lalka z kogutkami, fryzy) i jej ornamenty (strzałka, ulistniona gałązka, ornament wilanowski) występują poza tym jedynie w tzw. przez Grabowskiego „podwarszawskiej odmianie podstawowej”, ściślej jednak przez autora nie zlokalizowanej.

Czy więc „podwarszawska odmiana podstawowa” i wycinanka ludowa z Powiśla otwocko-garwolińskiego nie stanowią jednak jakiejś grupy wspólnej? Sądzę, że tak. Wycinanka omawianego przez nas obszaru nie należy bowiem do typu wycinanki podlaskiej (jak ją kwalifikował w cytowanej uprzednio pracy Frankowski), ani też nie stanowi grupy odrębnej, wydzielając się w sposób zdecydowany od charakte-



32



33

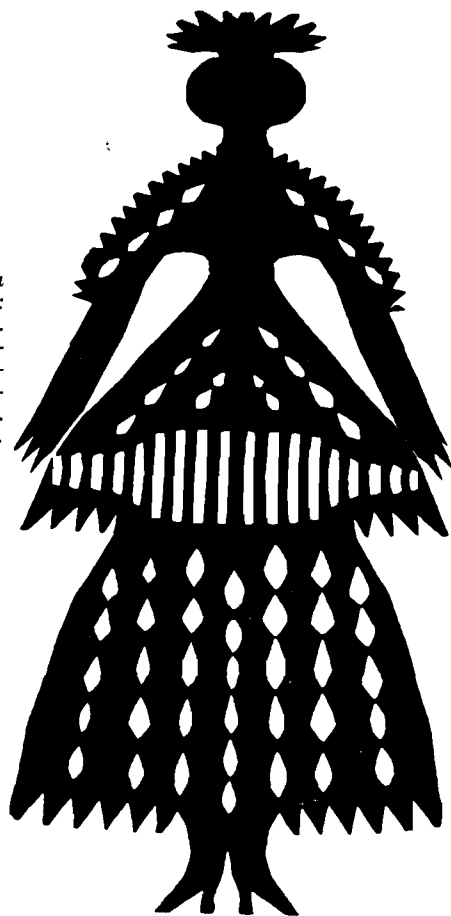


34

35



Wycinanki „lalki” z Zambrzykowa Starego, pow. Otwock, wyk. po 1955 r.:
 Il. 32. Wys. 32 cm. Wyk. A. Sabala.
 Il. 33. Wys. 21 cm. Wyk. R. Kowalczyk.
 Il. 34. Wys. 21,5 cm. Wyk. A. Sabala.
 Il. 35. Wys. 8 cm. Wyk. R. Kowalczyk.
 Il. 36. Wys. 23 cm. Wyk. A. Sabala.
 Il. 37. Wys. 33,5 cm. Wyk. R. Kowalczyk.



36



37

ru wycinanki sąsiadujących regionów. Przyjmując więc terminologię autora „Wycinanki ludowej”, granicę południowo-wschodnią podwarszawskiej odmiany podstawowej należałoby przeprowadzić tak, aby w jej obrębie znalazła się wycinanka północnej części Powiśla otwocko-garwolińskiego, a zwłaszcza gromady Sobienie Jeziory.

Dopiero w ramach typu podstawowego wycinanki podwarszawskiej można szukać cech szczególnych wycinanek z Powiśla otwocko-garwolińskiego. Nie jest to bynajmniej łatwe, posiadany przez nas materiał reprezentuje wycinek nie dość reprezentacyjny, aby na jego podstawie wyciągać wierzytelne wnioski. Istnieje niebezpieczeństwo przyjęcia cech indywidualnych wycinankarki (np. Z. Połosa czy A. Sabala) za właściwość danego typu regionalnego. Trudno też nawet szkicowo zarysować rozwój historyczny tej wycinanki.

Mimo to można na podstawie rozpatrywanego przez nas materiału wyciągnąć pewne wnioski co do wycinanki grupy północnej z okolic Sobień Jezior. Powiedzieliśmy już, że zbliżone są one, a czasem niemal identyczne z wycinanką grupy podwarszawskiej. Dotyczy to zarówno typów: „lalek”, „kogutów” i fryzów, jak i charakterystycznego motywu ornamentacyjnego, jakim jest „strzałka”, ulistniony ażur, tzw. ornament wilanowski.

W porównaniu jednak z innymi przykładami, wycinanki omawiane przez nas cechuje budowanie formy dużymi cięciami, widoczne zwłaszcza w kogutach Zofii Połosa (il. 8, 10). Forma jest scalona, mało rozczłonkowana. Sylweta nie ma nic z naturalistycznego rysunku koguta czy postaci ludzkiej. Można tu mówić o architektonicznym budowaniu formy, gdzie wyraźnie zarysowują się poszczególne człony — tak potraktowane są np. głowy, tułowia, spódnice w „lalkach” A. Sabali czy R. Kowalczyk. Charakterystyczne jest przy tym rodzaju myślenia plastycznego użycie ażuru. Jest on wyraźnie skonstrastowany, stosowany raczej oszczędnie, ale z pełną świadomością jego roli i działania. Niemal zawsze są to akcenty białe na tle czarnym lub b. ciemnym — i to też wyróżnia nasze wycinanki od innych, w których ażur i płaszczyzna papieru są równoważne (w wycinance kurpiowskiej obserwować można i zjawisko odwrotne — dominanty ażuru). Gdy wycinanka jest wieloczłonowa, ornament ażurowy pełni funkcję scalającą — w pasach poziomych złożonych z małych rombów czy „listków” (il. 14, 22, 31, 32) oraz rozdzielającą — w motywach ornamentalnych pionowych, użytych na ogół b. oszczędnie (np. il. 27, 34).

Ten sam element rombu, listka, strzałki, kreski — zdolny jest wyrażać wiele znaczeń. Ten sam romb będzie np. w „lalcie” (il. 34) zarówno okiem jak ustami, brwią, ornamentem kiecki itp.

Takim właśnie świeżo ujawnionym twórcą w gronie artystów ludowych, pracujących na Ziemiach Zachodnich jest Wincenty Murawicki, zamieszkały obecnie w Czaplinku, w województwie koszalińskim.

Murawicki urodził się w roku 1900 w Mińsku Mazowieckim, do Czaplinka zaś przybył w 1945 r. z Holszan w pow. oszmiańskim, koło Wilna, gdzie ostatnio przebywał. Rzeźbiarz nasz jest samoukiem. Pochodząc z rodziny robotniczej, w której nie było żadnych tradycji rzeźbiarskich, rozpoczął Murawicki swą artystyczną pracę w 17 roku życia, od wyrobu drewnianych zabawek. Były to różnego rodzaju zwierzęta, wykonywane dla zarobku.

Rzeźbą figuralną zajął się Murawicki po raz pierwszy dopiero w Czaplinku, gdzie wyrzeźbił szereg świątków, a między nimi Chrystusa na krzyżu, przedstawionego na załączonej ilustracji. Krucyfiks ten jest reprezentacyjnym przykładem artystycznych osiągnięć Murawickiego. Figura Chrystusa, wysoka na 80 cm, wykonana z drewna lipowego, olejno ma-

lowana, ujawnia szereg błędów w proporcjach anatomicznych. Zwraca tu uwagę zbyt duża głowa, nadmierne wydłużenie rąk, nogi za krótkie w stosunku do korpusu. Realistycznie potraktowane napięcie mięśni rąk pozostaje w kompletnej sprzeczności ze stylizacją widoczną w sposobie ujęcia klatki piersiowej. Sprzeczności tych zestawień są dosyć typowe dla pewnej kategorii ludowych krucyfiksów, podobnie jak pewna nieporadność w traktowaniu dłoni i stóp. Wyraźnie ludowy jest również sposób ujęcia twarzy stypizowanej, bezekspresyjnej, jakby uśpionej, o niskim czole, płytkich oczodołach, wydłużonym nosie, owalnych, nieco obwisłych policzkach i mało wydatnej brodzie. Dużą, elipsowatą głowę otaczają krótkie, schematycznie potraktowane włosy.

Murawicki, który jak przystało prawdziwemu, ludowemu twórcy, pracuje wyłącznie dla potrzeb swego wiejskiego środowiska, dotychczas nie brał udziału w konkursach ani też w wystawach sztuki ludowej.

Fot. w 1959 r. A. Czerepiński

Jadwiga i Anatoliusz Czerepińscy

LUDOWA AMBONA Z POMIANOWA W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

W artykule Marii Przeździeckiej o ludowych rzeźbach z XVIII wieku — w „Polskiej Sztuce Ludowej”, 1959, nr 4 — omawiana jest m. in. ludowa ambona z Kraszewa (1726 r.), wsparta na pełnej rzeźbie klęczącego anioła. Jest to rozwiązanie logiczne ze względu na wymogi statyki, gdyż ambony ludowe, wykonane z grubych desek lub — jak w Kraszewie — drążone w pniu drzewa, mają znaczny ciężar.

Przykład podobnego oparcia ambony na rzeźbie pełnej znajdujemy w Pomianowie pod Białogardem w woj. koszalińskim.

Il. 1. Podpora ambony w Pomianowie, pow. Białogard. Il. 2. Mojżesz — podpora ambony w Ostre-Bardo, pow. Świdwin.

